Wydanie poranne

**Przedpłata**
za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 130.

# GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

**Przedpłata**
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

**Nr. 229** — **Kraków, Poniedziałek dnia 21 Sierpnia 1905 r.** — **Rok XIII.**

## Zwołanie Dumy.

### Przyjęcie ukazu.

Ogłoszenie manifestu carskiego odbyło się w sobotę w różnych miastach Rosji, o różnych godzinach, a prawie wszędzie było do pewnego stopnia niespodzianką. Wobec panującego w ostatnim tygodniu chaosu w kombinacjach na temat spodziewanego ukazu, ogłoszenia jego oczekiwano wprawdzie w bliskiej przyszłości, ale nie polegano wiele na wszystkich przypuszczalnych terminach, z obawy podobnego zawodu, jak dnia 12 b. m. Zwłaszcza w Moskwie nie spodziewano się proklamowania przed 15 tym sierpnia starego stylu.

Ukaz, powołujący dumę państwa, ogłoszony był po cerkwiach, w dziennikach rządowych i w nadzwyczajnych wydaniach prasy. W Petersburgu proklamowano go także na uroczystem posiedzeniu senatu, jednakże przy nader szczupłym udziale senatorów, bo podobno tylko siedmiu. Krążące poprzednio pogłoski, jakoby car miał przybyć na to posiedzenie, nie sprawdziły się, nie było również żadnego ministra, a większość senatorów, chcąc widocznie zamanifestować swą niechęć do utworzenia dumy, podróżą do Petersburga nie chciała przerywać swego pobytu na letnim wypoczynku. W Moskwie, jakkolwiek w południe uderzono w wszystkie dzwony, nikt nie zwrócił na to baczniejszej uwagi i ogół dopiero od wychodzących z cerkwi dowiedział się o wydarzeniu.

Co się tyczy przyjęcia ukazu przez ogół, to ogłoszenie jego wywołało w pierwszej chwili naturalne w takich razach poruszenie i ożywienie, ale, jak donoszą depesze, tylko wśród jednostek o pewnem wykształceniu politycznem i wśród stronnictw. Przeważna jednak część ludzi klas niżej stojących społecznie, proletarjat, zachowały się zupełnie obojętnie, z apatją, nie zdając sobie sprawy z znaczenia tego momentu. Po większych miastach, jak w Petersburgu, Moskwie, Odessie, Rydze, manifest nie wywołał powszechnego wrażenia, po miastach mniejszych w pierwszej chwili prawdopodobnie nie oddziałał wcale.

W Królestwie, gdzie ogół jest najwięcej uświadomiony ze wszystkich ludów Rosji, manifest, jakkolwiek także do pewnego niespodziewany, wywarł zdaje się największe wrażenie, ale to już ze względu na swoją treść.

### Głosy prasy o ukazie.

*Prasa rosyjska.*

**Petersburg** 21 sierpnia. Tutejsze dzienniki wyrażają zadowolenie z powodu manifestu o dumie i piszą, że Rubikon już przekroczono, atoli czeka jeszcze ciężka walka z biurokratycznym porządkiem.

*Petersb. Wied.* piszą: Konstytucjonaliści, których liczba w Rosji jest miljon, będą dzień 19 sierpnia uważali za złowieszczy i niszczący ich iluzje.

*Syn Otiecz.* natomiast uważa ten dzień za dzień zwycięstwa narodu rosyjskiego nad biurokracją, która krok za krokiem ustępuje. Jakkolwiek można osądzać dumę, znaczenia jej nie można zaprzeczyć.

*Ruś* pisze: Gdyby manifestowi towarzyszyło nadanie swobody prasy, to byłoby to gwarancją szczerości i wzbudziłoby wielkie sympatje.

*Now. Wrem.* pisze: Według szablonu zachodu utworzenie dumy nie jest konstytucją. Atoli ma ona wielką wartość, rozpoczyna bowiem twórczą działalność kraju.

*Prasa francuska.*

**Paryż** 21 sierpnia. Dzienniki, z wyjątkiem socjalistycznych, wyrażają się korzystnie o zaprowadzeniu w Rosji dumy. Widzą w tym początek konstytucyjnych rządów.

## KRONIKA.

**Z Teatru miejskiego.** Inauguracyjne przedstawienie nowej dyrekcji będzie jednocześnie małym jubileuszem, w tym dniu bowiem *Wesele* St. Wyspiańskiego ukaże się po raz pięćdziesiąty na scenie krakowskiego teatru miejskiego. Jest to pierwszy z żyjących autorów polskich i pierwsza sztuka, która w przeciągu lat kilku doszła tej liczby przedstawień w naszym teatrze. Przedstawienie *Wesela* będzie jednocześnie przeglądem drużyny artystycznej naszego teatru, gdyż występują w niem prawie wszystkie nowo pozyskane siły.

Skład teatru miejskiego przedstawia się następująco: Dyrekcja: Ludwik Sosnowski Solski, Sekretarjat i Administracja: Wójcicki Hipolit, Nowicki Józef.

Personal artystyczny Panie: Arkawin Helena, Broniczowa Antonina Czechowska Jadwiga, Górska Helena, Janiczówna Joanna, Janowska Wanda, Jeremi Bronisława, Jutkiewiczowa Sylwia, Łazarewiczówna Helena, Modzelewska Józefa, Ordon Władysława, Palińska Marja, Słubicka Irena, Solska Irena, Sokolicz Marja, Sulima Helena, Wolska Bronisława, Walczakowa Antonina, Wójcicka Józefa, Wysocka Stanisława.

Panowie: Andruszewski Marjan, Bogdański, Żelawski, Bojnarowski, Borsuk Józef (sufler), Bronicz Stanisław, Bończa, Stępiński Leonard, Bystrzyński Sobiesław, Dorowski Franciszek (informator sceny), Frączkowski Franciszek, Jednowski Marjan, Jejde Juljusz, Leśniewski Józef, Leszczyński Jerzy, Kosiński, Mastalski Zenon, Popławski Józef, Preissner Kamil, Puchalski Bolesław (inspektor sceny), Sosnowski Józef (reżyser), Stanisławski Stanisław, Stępowski Leon, Strycharski Juljan, Walczak Ksawery (sufler), Walewski Adolf (reżyser), Węgrzyn Józef, Wirski Edmund, Wiślański Adam, Zawierski Bolesław i Zelwerowicz Aleksander.

Personal techniczny: pp.: Spitziar Jan, główny dekorator, Józef Kowalik (theatermeister), Rozwadowicz Ludwik, kostjumer, Walczyński Mieczysław, fryzjer, Malicki Antoni, manipulant elektrotechniczny, Berwald Ludwik, kasjer, Hupert Franciszek, rekwizytor, Gill Emil, afiszer, N. Pichor, kursor — krawcy, maszyniści, meblarze, rekwizytorzy, bileterzy, garderobiane, palacz, stróże, razem 63 osób.

**Operetka skraca pobyt w Krakowie** z powodu wcześniejszego, niż pierwotnie zamierzano, rozpoczęcia sezonu we Lwowie. Skutkiem tego w teatrze letnim odbędą się jeszcze tylko cztery przedstawienia; wedle zmienionego repertuaru, ukaże się we środę jedna z lepszych operetek, dawno niegrana „Narzeczona miljonowa“ F. Benégo, zaś we czwartek na ostatnie przedstawienie wyborne „Małżeństwo na żart“ Fr. Lehara. W piątek rano cały personal opuści Kraków, zaś w sobotę już rozpoczną się przedstawienia w teatrze lwowskim.

**Festyn** Stow. weteranów wojskowych w parku krakowskim odbył się przy sprzyjającej pogodzie. Program ograniczał się jedynie do popisu orkiestry 13 pp. i własnej muzyki Stowarzyszenia, która przygrywała do tańców, odbywających się na boisku benefisowem. Publiczności cywilnej i wojskowej, zebrało się przeszło tysiąc osób.

**Wpisy do szkoły PP. Franciszkanek** przy kościele św. Andrzeja w Krakowie na rok szkolny 1905—6 odbywać się będą w dniach 29, 30 i 39 bm. od g. 9—12 przed poł. i od 3—6 po poł. Dnia 1 września odbędzie się uroczyste nabożeństwo o godzinie 9; tegoż dnia odbędą się egzamina wstępne i poprawcze. Dnia 2 września rozpocznie się nauka o godz. 8.

**Tow. prawnej ochrony podatników** zawiadamia, że ze względu na zbliżający się termin do przedkładania deklaracji do pow. podatku zarobkowego — na okres wymiarowy 1906/7, wprowadzono w roku bieżącym przy wymiarach wszystkich podatków bezpośrednich osobistych — postępowanie kontumacyjne.

Postępowanie powyższe polega na tem, że wszelkie deklaracje, fasje etc. wniesione po nakreślonym przez Władzę terminie uważa się za nie wniesione, co nieraz pociąga na socą, nieobliczalne straty odnośnych podatników.

**Ucieczka dragona.** Z Kobierzyna telefonowano do tutejszych władz wojskowych, że jeden ze stacjonowanych tamże dragonów nazwiskiem Gajer dzisiejszej nocy wraz z koniem uciekł w stronę Krakowa.

---

**Z teatru letniego.** *(t.)* Miniony tydzień przyniósł, oprócz powtórzeń wybornego *Małżeństwa na żart* dwa wznowienia i jedną nowość. *Madame Sherry* należała zawsze do najlepiej granych operetek, więc pomimo pewnych rozwlekłości, pochodzących z pobieżnego przygotowania, słuchano jej i teraz z przyjemnością, wyróżniając wśród wykonawców p. Jarońskiego, jako bajecznego komisarza. *Figle wiosenne* znów stoją w zupełności arcymilą grą p. Kliszewskiej i p. Lewicza, który w rolach podstarzałych lowelasów i komicznych staruszków, objawia bogatą pomysłowość charakterystyczną, tu zaś jak fałszowany paralityk stwarza jedną z swych najlepiej obmyślonych i najśmieszniejszych figur.

Z przykrego obowiązku kilka słów o ostatniej nowości. Trzeba przypuszczać, że dyrekcja teatru lwowskiego, przyjmując do wystawienia *Królowę cyganów*, padła ofiarą niesumiennego agenta teatralnego, gdyż ani irytująco płaski »humor« libretta, ani niedołężna muzyka, pozbawiona nawet rytmicznych zalet, nie kwalifikują jej na scenę poważną. Ciężka dola sprawozdawcy, który musi takiego głupstwa wysłuchać do końca, na dobitek wiedząc przypadkowo, że oryginał, przeinaczony w tłumaczeniu polskiem, w Niemczech grywano w kostjumach polskich, że zarówno tytułem (w oryginale *Jadwiga*) jak tokiem akcji (dygnitarze państwa wybierają męża dla panującej księżniczki) zmierza do zbezczeszczenia jasnej postaci z naszej historji, o której dwóch błaznów, podpisanych na librecie, zasłyszało coś widocznie piąte przez dziesiąte.

---

### Tragedja małżeńska.

Około 50 lat liczący Mikołaj Kaniowski, z zawodu piekarz, właściciel dwóch kamienic w Warszawie i na Pradze, owdowiawszy dwukrotnie, mając siedmioro dzieci, 4 z pierwszej żony, z którą żył 10 lat i troje z drugiej, z którą żył lat 9, po wydaniu dwóch córek za mąż i po dwuletnim wdowieństwie pojął jako trzecią żonę młodą, bo 24 lat liczącą córkę wdowy, Rozalię Helenę, przystojną brunetkę, dobrze zbudowaną i prawdziwie męskiej siły. Ślub odbył się na św. Annę w roku zeszłym w Warszawie. Ponieważ Kaniowski piekarstwo zarzucił, młoda żona pragnąc widocznie męża odosobnić od rodziny, namówiła go, aby się przeniósł do Krakowa i tu otworzyć jaką restaurację, do czego czuła powołanie jako dawna kelnerka. Życzeniu jej stało się zadość. Oboje Kaniowscy w połowie maja b. r. przyjechali do Krakowa z jednem z 7-miorga dzieci i chwilowo zamieszkali w hotelu »Polskim«. Interes się znalazł, gdyż wydzierżawili od p. Lenerta przy ulicy Sławkowskiej dobrze rentujący się szynk restauracyjny z trafiką.

Podczas pobytu w hotelu zapoznali się z Franciszkiem Zmudą, portjerem, 37 lat liczącym dzietnym wdowcem. Zmuda, który porzucił służbę hotelową, był bardzo częstym gościem w restauracyjce i bardzo poufałym Kaniowskiej, na co mąż zaczął zwracać uwagę i co go niepokoiło!

Przed kilkoma tygodniami zdarzyło się, że pani Helena dość wcześnie wyszła z domu przed wieczorem, oświadczając mężowi, że idzie do kąpieli, a powróciła po 11 przed północą, podniecona alkoholem. Na wymówki męża odrzekła:

»Jeżeli ci się nie podoba, możesz mnie wypędzić«.

Kaniowski, łagodnego charakteru, wybaczył to żonie, poprzestając na użalaniu się do zaufanych.

Dnia 11 bm. Kaniowska, podczas chwilowego oddalenia się męża, znikła z domu, zabrawszy całodzienny targ i zostawiła mężowi list, w którym go zawiadamia, że na tydzień pojechała do Warszawy. »Pieniądze zabrałam ci — pisze ona — i kosztowności, które zastawię w lombardzie, jeżeliby mi brakło pieniędzy. Żegnam cię na tydzień«.

Kaniowski uwierzył temu, tymczasem doszły go wiadomości, że żonę jego widziano w Krakowie i że zamieszkała z Zmudą na Prądniku Czerwonym.

W piątek po południu udał się tam Kaniowski i we wskazanem miejscu znalazł swoją żonę samą, śpiącą na trawniku. Przystąpił więc do niej i począł ją budzić, na co Kaniowska, rozmarzona i podniecona trunkiem, w półśnie odezwała się: »Franuś, daj mi pokój«. A kiedy on do niej odezwał się: »Heluniu! co ty robisz?

czy ci nie wstyd?!« — przebudzona, poznawszy głos męża, zerwała się przerażona i uciekła.

Nazajutrz dowiedział się Kaniowski, że jego żona ze Żmudą dorożką odjechała z rzeczami do Krakowa na ulicę Dietlowską do hotelu »Warszawskiego«. Nadto poinformowano go, że żona jego miała przy sobie około 1000 koron. W hotelu Warszawskim Kaniowska zajęła nr. 17 i zameldowała się jako Marja Kubik, żona kelnera.

W niedzielę o godz. 9 zjawił się Kaniowski w policji z prośbą o interwencję, gdyż żona zabrała mu pieniądze, złoty pierścień z brylantem, oraz srebrne łyżki i widelce. Do hotelu udał się z Kaniowskim ajent policyjny. Kaniowską zastano w numerze samą. Kiedy po chwilowem wzdraganiu się oddała pierścień z brylantem, odezwała się do męża:

»Namyśliłam się, zawołaj fjakra, pojadę z tobą do domu, a jak się później namyślę i co zrobię — nie wiem«.

Ajent widząc pogodzenie się małżonków oddalił się; odchodząc usłyszał trzask zamykanych drzwi na klucz.

Tymczasem między małżonkami rozegrała się tragiczna scena, która zakończyła się odwiezieniem śmiertelnie postrzelonej Kaniowskiej do szpitala św. Łazarza, gdzie w kilka chwil skonała i uwięzieniem lekko rannego nożem w lewą dłoń Kaniowskiego.

Według jego zeznań w protokóle, po aresztowaniu przez komisarza policji p. Gulkowskiego, epilog nieporozumienia między małżonkami był następujący:

Zaraz po odejściu ajenta, Kaniowska zamknęła drzwi na klucz, a wydobywszy niewielki nóż odezwała się z pasją:

»Jasne pioruny cię tu przyniosły! ja cię tu zakluję jak wieprza«.

Kaniowski skoczył do drzwi, zadzwonił i zawołał dwa razy:

»Panowie otwórzcie drzwi, bo mnie tu żona chce zabić«.

W tejże chwili Kaniowska rzuciła się na męża i nożem zadała mu dwie rany w lewą rękę. Kaniowski chcąc się bronić, wydobył z kieszeni rewolwer sześciostrzałowy i trzy razy strzelił do niej, trafiając raz w prawą stronę szyji i dwa razy w bok.

Na odgłos strzałów służba hotelowa wysadziwszy drzwi wpadła do wnętrza. Kaniowska leżała już na ziemi bezprzytomna.

Kaniowski zeznał dalej, że rewolwer kupił przed 12 dniami, a ponieważ już od 2 miesięcy wiedział, że go żona zdradza ze Żmudą, niejednokrotnie myślał, że gdyby ich spotkał razem, zastrzeliłby ich. Tymczasem nosił przy sobie rewolwer z obawy przed Żmudą i żoną.

Przy zabitej znaleziono przeszło 180 koron w gotówce, pierścień, o który dopominał się mąż, kolczyki, zegarek złoty, branzoletę złotą i kilka pierścionków; srebra nie znaleziono żadnego. Aresztowany Kaniowski zachowuje się ze skruchą i okazuje żal z powodu popełnionego czynu. Siedzi zamknięty w celi wraz z dwoma młodymi przestępcami.

Żmudę aresztowano o godzinie 5 po południu.

Co się tyczy Kaniowskiej, to ta po przewiezieniu przez pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza, zmarła wkrótce. Była to kobieta nader energiczna i tak silna, że pewnego razu sama jedna wyrzuciła za kark z szynku dwóch niesfornych gości, z których jeden był rzeźnikiem.

Sledztwo policyjne w całej tej sprawie objął komisarz dr Jasieński.

## Rokowania pokojowe.

### Pośrednictwo Roosevelta.

**Oysterbay** 19 sierpnia. (Reuter) Ros. delegaci pokojowi w Portsmouth przybędą tu dziś wiecz. lub jutro rano, aby na bezpośrednie wezwanie Roosevelta z nim odbyć konferencję. Wezwanie to nastąpiło wczoraj wiecz. Roosevelt odbył przedtem naradę z Kaneko. Szczegóły tej rozmowy nie są znane, to tylko wiadomo, że prezydent jak najusilniej stara się doprowadzić delegatów do porozumienia, zadowalniającego obie strony walczące, aby przeszkodzić ostatecznemu zerwaniu.

**Portsmouth** 19 sierpnia. (Reuter) Bar. Rosen odjechał w towarzystwie Kudassay do Mangolji. Zaraz potem udał się tam także Witte. Uchodzi za pewne, że Roosevelt zwrócił się tak do Petersburga jak i do Tokio z prośbą, aby okazano ducha pojednawczego i nie dopuszczono do zakończenia bezowocnego konferencji pokojowej.

Sądzą, że Sachalin zostanie oddany. Z drugiej strony przeważa mniemanie, że jeżeli Japonja nie porzuci żądania odszkodowania wojennego, porozumienie nie będzie mogło przyjść do skutku. Decyzja leży zatem w Tokio.

**Portsmouth** 19 sierpnia. (Reuter). Baron Rosen nie odjechał — jak sądzono — do Magnolji, ale po drodze przesiadł się do innego pociągu i udał się do Oysterbay. Dziś wiecz. będzie jadł obiad u Roosevelta. Podróż tę uważają za oznakę, że Roosevelt stara się zapobiedz zerwaniu rokowań.

**Oysterbay** 21 sierpnia. Wczorajszy pobyt Rosena u Roosevelta trwał jedną godzinę.

**Londyn** 21 sierpnia. (Tel. wł.) *Daily Telegraph* donosi z Portsmouth, że Witte u Roosevelta oparł się stanowczo oddaniu Japonji Sachalinu, przyczem powołał się na ostatnie raporty, donoszące, że Japończycy do tej pory nie zdołali jeszcze zająć całej wyspy, gdyż w wnętrzu jej bronią się jeszcze oddziały rosyjskie.

**Portsmouth** 21 sierpnia. Witte wczoraj wieczorem powrócił z Magnolji.

**Portsmouth** 21 sierpnia. (Reuter). Przybyli tu członkowie rosyjskiej konferencji pokojowej wyrazili zdanie, że w danych stosunkach naturalnem jest wkroczenie Roosevelta i że istnieje także nadzieja, że krok Roosevelta sprowadzi do 22 b. m. zmianę w położeniu.

W kołach japońskich myśl wmieszania się neutralnego państwa, prawdopodobnie wywoła zniechęcenie. Wybitny członek japońskiej misji oświadczył, że Tokio jedynie jest miejscem, gdzie wpływ może być uwieńczony skutkiem.

### Akcja rządu angielskiego.

**Londyn** 21 sierpnia. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą z Tokio, że rząd angielski wywiera nacisk na mikada i rząd japoński, aby Japonja zredukowała swe żądania o tyle, aby odstąpiła od żądania wydania sobie okrętów internowanych w portach neutralnych i by zgodziła się na mniejsze odszkodowanie. Rosja bowiem jest gotową wypłacić 300—500 miljonów rubli, jednak nie więcej.

Co się tyczy Sachalinu, to Rosja jest skłonna oddać go, ale pod warunkiem, aby go Japonja nigdy nie fortyfikowała, gdyż wtedy Władywostok straciłby swe strategiczne i handlowe znaczenie.

### Rada gabinetowa w Tokio.

**Tokio** 21 sierpnia. (Reuter). Rada gabinetowa odbyła wczoraj przedpołudniem pod przewodnictwem prezydenta gabinetu Katsura dłuższe posiedzenie, które trwało do 1 ej popoł. Następnie przyjął Katsura angielskiego posła, z którym odbył długie posiedzenie.

### Pogotowie armji japońskiej.

**Londyn** 21 sierpnia. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, że armja japońska rozpoczęła marsz ku północy wszystkiemi drogami. Jeżeli rokowania pokojowe nie dadzą jutro pomyślnego rezultatu, jest prawdopodobnem, że w przeciągu tygodnia przyjdzie w Mandżurji do wielkiej bitwy, która w razie przegranej Liniewicza, rozstrzygnie o istnieniu armji rosyjskiej w Mandżurji.

### Z Sachalinu.

**Petersburg** 21 sierpnia. Pet. aj. tel. donosi z Gotsiadan z 19 bm.: Trzech rosyjskich oficerów, którzy z wielkiem niebezpieczeństwem przybyli tu z Sachalinu, donieśli, że rosyjski oddział zajął wewnątrz Sachalinu punkt, trudny do zdobycia; wspierają go przy tem gorliwie... więźniowie.

### Z Mandżurji.

**Petersburg** 21 sierpnia. (P. a. t.) Według telegramu Liniewicza z 16 b. m. wojsko ros. pobiło koło Hailungczen oddział Chunchuzów. Między innymi zginął dowódca bandy i 2 Japończyków.

### Wyprawa na Kamczatkę.

**Tokio** 21 sierpnia. Komendant eskadry, wysłany na Kamczatkę donosi, że 13. bm. zajął w porcie Petropawłosk ros. okręt transportowy »Australja«.

## TELEGRAMY.

### Położenie na Węgrzech.

**Szoproń** 21 sierpnia. Przemawiał tu na zgromadzeniu około 8.000 osób pos. Apponyi. Przyszło do starcia z socjalistami, których wyparto z zebrania. Policja aresztowała 18 osób.

**Wiedeń** 21 sierpnia. Hr. Gołuchowski i baron Gautsch odjechali wczoraj popołudniu do Ischlu.



**Proszą o wsparcie**

**WDOWA**

po prywatnym oficjaliście, osoba wiekowa, chora, nie zdolna do żadnej pracy, pozostająca bez środków do życia, błaga litościwe serca o pomoc. Łaskawe choćby najdrobniejsze datki prosi nadsyłać do Adm. „Głosu Narodu" dla ŻARZYCKIEJ.

**Błaga o litość**

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu".

Wydawca Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grzywiński. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.